

Eugenjusz Byrski

1943

I.

Wśród wielu katastrof, groźnych w bieżącym dziesięciu lat europejskiemu kontynentowi, a wróżonych nam obficie przez dyktatorów, poetów i przeróżne panie de Thèbes, — wyróżnia się swą grozą jeden, który ognisko swe, niczem w kłęsce trzęsienia ziemi, umiejscowił tym razem w sercu naszej Rzeczypospolitej...

Dyplomatyczne przepowiednie nie są, jak wiadomo, zbieżne ze sobą na punkcie ustalania szczegółowej daty wybuchu wojennego konfliktu, który raz ma rzekomo mieć miejsce w niedalekiej przyszłości, innym razem za lat parę, lub nawet kilkanaście. Mimo wolny humor tych wróżb, usposabia nas odrobina melancholijnie do wszelkiej instytucji prognozy, jakkolwiek sława publicysty Wickhama Steeda, któremu udało się przewidzieć dzień otwarcia konfliktu europejskiego w sierpniu 1914 r., nie daje spokoju współczesnym mężom stanu.

Jedna data wszelako zdaje się nie ulegać wątpliwości: 1943. W roku tym zagraża nam ponury kaktizm: Wystawa „Światowa“ w... Warszawie. Termin ów, ustalony w trybie porozumienia międzynarodowego, przyjęty być musiał, jako jedyna pozytywna możliwość zagadnienia: aut — aut. (Jeśli nie w roku 1943, to dopiero w w. XXI). Wobec oczywistego braku trzeciej możliwości, wybrano... pierwszą, zdecydowano sprawę terenów, ustalono b. ogólny preliminarz finansowy (100 milionów) i jazda... zaczęto czekać. Czekając, oczywiście, na zmianę projektów. Naprzód tedy wybrano Saską Kępe, przystąpiono „zlekka“ do jej zregulowania, robiono wstępne szkice. Ale wkrótce „wytoniły“ się nowe możliwości: „etwas neues, etwas anderes“... Jakoż w roku bieżącym postanowiono powołać komisję do zbadania możliwości ewentualnych zmian, lubo na terenach Saskiej Kępy podjęto już, w rozmiarach skromnych, co prawda, niwelacyjne roboty ziemne.

W obecnej chwili komisje radzą. Wieleby na tem miejscu można przytoczyć argumentów za i przeciw terenom Saskiej Kępy, Mokotowa czy pobraża praskiego; wypowiadano się zresztą już w prasie na ten temat, choć wiadomą jest rzeczą, że wpływ zakulisowy o wyborze terenów i tak przesądza, co — zdaniem naszym — nie świadczy wyłącznie, jak to złośliwie podkreślono, o interesie materialnym tych zmian (wykup gruntów).

Istnieje wszakże możliwość, której — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — komisje poświęca mało uwagi, jako nie powołane do rozstrzygania spraw w granicach nieswoich kompetencji. Otóż: można wystawy nie urządzić wcale. Jest to owa zapomniana druga możliwość, o której — wierzymy — zapewne w swoim czasie dużo mówiono, radzono, debatowano, aby ją wreszcie pogrzebać, zapomnieć, monumentum aere perennius wzniesić, złotemi zgłoskami w pamięci narodu się zapisać, skołataną Ojczyźnie chwały przysporzyć...

II.

Nie urządzać Wystawy Światowej, nie wyzyskać terminu, przypadającego nam w wyniku międzynarodowego porozumienia, zmarnować nadarzącą się świetną okazję propagandy, jedną w swoim rodzaju? Zapewne, jeśli uprzytomnić sobie, jakiej ilości rąk ludzkich wymagałaby wystawa już w samym dziele szczegółowego opracowania projektu, a potem zrealizowania takiej kolosalnej imprezy, co w rezultacie w ciągu paru lat ożywiłoby znacznie zamierające tempo naszego ruchu przemysłowego, wszelkie namowy do zrezygnowania z tego pomysłu brzmią z pozoru nieco „defetystycznie“.

Musimy jednakże liczyć się z tem, że pokolenie współczesne, obciążone bez miary ciężarami finansowymi i tak nie będzie kosztować owoców tak wspaniałej poetyki i zakroionej na taką skalę reklamy. W doraźnym wyni-

ku — deficyt materialny jest niewątpliwy.

Wystawa krajowa w Poznaniu miała pewne cele moralne na widoku, była imprezą w dużej mierze udaną, ale trzeba zważyć, że przedsięwzięcie ją jeszcze w okresie „wysokiej koniunktury“; u rzeczywistionia w ramach, bądź co bądź, b. skromnych, wywierala w niektórych działach wrażenie raczej „prowincjonalne“, usprawiedliwione najzupełniej brakiem środków i techniki. Zadania wystawy projektowanej są zgoła inne. Służy ona celom propagandy europejskiej, a mając za poprzedników imprezy, organizowane w Hiszpanii, Niemczech i Ameryce musi stanąć na odpowiednim poziomie. W przeciwnym razie grozi nam kompromitacja w skali, zaiste, „światowej“.

Zachodzi wobec tego pytanie, czy w naszych warunkach nie jest chimera podejmować próbę takiego popisu, wobec zadań elementarnych, nie rozwiązanych dotychczas nawet w najmniejszej mierze, nie rozporządzając nadto żadnymi literalnie warunkami dla przygotowania stolicy w ciągu dziesięciu lat nie tylko do jakiegos znośnego wyglądu, ale do wyłonienia nowej dzielnicy wystawowej, mającej kosztować dziesiątki milionów złotych?

W styczniu r. b. redaktor polityczny „Kurjera Warszawskiego“ B. Koskowski dał zdecydowany wyraz swoim obawom w związku z powyższymi projektami w artykule, zat.: „Lepiej cofnąć się zawczasu“. W ciągu sześciu miesięcy, jakie upłynęły od tego czasu, argumenty znakomitego publicysty nie straciły nic na swej sile. Warto o nich pamiętać, gdyż trzeba, aby szeroka publiczność uświadomiła sobie raz jeszcze, jakie to piwo warzy się tu dla niej pocichu. Będziemy jej musieli potem spijać, płacić rachunki, aby nie było wkrótce za późno na protesty i deliberacje.

Smutne doświadczenia lat nie tak dawno ubiegłych uczą nas

ostrożności, na której to mądrej i potrzebnej w życiu właściwości zbywa nam niekiedy w wysokim stopniu. W grę wchodzi niemałe sumy, złożone je będą musieli wszyscy obywateli Rzplitej, obywateli się już dostatecznie długo bez pieniędzy, koniecznych, jak wiadomo, do utrzymania życia na poziomie cywilizowanym.

Proponowany kwiatek przy polskim kożuchu, jako niedowarzony zamiast międzynarodowego exhibitionizmu, żłobiącego swe drogi w umysłach dzisiejszej Europy, nie mający nic, a przynajmniej niewiele wspólnego z poważną pracą od fundamentów, którą zaczęto realizować, a która może być zniweczona tym niewczesnym pomysłem wystawowym, — należy wycofać z obiegu i schować...

Jakaż to jest ta rzeczywistość, która dyktuje te słowa oburzające? — zapyta czytelnik.

III.

Bez należytego uregulowania sprawy nawierzchni ulic w samej tylko Warszawie mowy być nawet nie może o nadaniu jej wyglądu wielkomiejskiego. Obecnie w śródmieściu mamy około stu (!) kilometrów ulic, zabrukowanych kamieniem polnym. Przebudowa tych jezdni, łącznie z założeniem nowych, i przełożeniem starych chodników oraz zastąpienie istniejących bruków drewnianych, wszystko przez kostkę bazaltową, czy też asfalt, nie może kosztować mniej, niż 70 milionów złotych. (Inż. Kaz. Rechowicz. Kur. Por. 15.III. 1943).

Ulice niezabrukowane wogóle osiągną cyfrę beżmała 200 km.! W stanie rozpaczliwym pozostają arterie wylotowe z Warszawy: te w pierwszym rzędzie domagają się uporządkowania. Koszt tych robót wyniosłby około 15 milionów...

Zagadnienie komunikacji z Pragą, nie do utrzymania w swym stanie obecnym, staje się z każdym dniem coraz bardziej palą-

cem. Projekt mostu na Karowej, posuwający sprawę zdecydowanie naprzód, nie może wyjść z fazy przedwstępnych studjów, giniąc, jak inne, równie pilne, w czełściach obrad komisyjnych. A nie możemy zapominać, że Praga posiadająca duże, naturalne warunki rozwojowe, zamiera, niszczy, skazana brakiem mostów na wegetację. Sprawa ta zaczyna już przybierać formy „światowego“ skandalu...

Przenieść rzeźnię do Żerania, „oczyścić“ tereny, zamieszkałe przez ludność niezamożną, stworzyć dzielnicę naprawdę mieszkalną na miejscu obecnych plugawych śmietników, uporządkować i wykończyć port rzeczny, oto zadania, wymagające natychmiastowej realizacji.

Złośliwe hamowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego przez obłożenie wysokim haraczem opłat za włączanie do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej drogą zmonopolizowania prac w instytucji miejskiej wymaga natychmiastowej zmiany w polityce miasta w związku z rozbudową, przez wyasygnowanie niezbędnych kwot na uzbrojenie terenów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe.

Niesłychanej wagi dla stolicy kwestja budowy kolei podziemnej Mokotów — Muranów uciłala, zarzucona efektownymi pomysłami międzynarodowej, ale niepotrzebnej nam dziś reklamy.

Listę powyższą moglibyśmy ciągnąć długo. Nie sposób jednak na marginesie niniejszego sumować cyfr, rosnących w sumy zawrotne, na inwestycje nieodzwrotne, pilne, stokroć konieczniejsze, niż potężny wydatek na zbytkowne pawilony Wystawy Światowej. Obecnie deficyt Warszawy wynosi połowę rocznego dochodu miasta. Zaiste, nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy wybijać adamaszkim salony na przyjęcie gości, mając dzurawe podłogi w sypialniach, odbite tyłki w kuchni i fetor w szpiżarni.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Polonica. Nakładem wydawnictwa „Les belles lettres“ ukazała się książka F. Davida p. t. „Les sources de l'histoire de Pologne a l'epoque des Piasts (963—1286)“.

— Z Towarzystwa Bibliofilów Polskich. Odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bibliofilów Polskich pod przewodnictwem Leopolda Wellisa. Walne zgromadzenie dokonało uzupełniających wyborów, wybierając jednomyślnie na o-
próżnione stanowisko do zarządu: pp. plk. Alfonsa Thomana, jako prezesa Towarzystwa i Tadeusza Szpakowskiego, jako sekretarza, do komisji rewizyjnej zaś pp. Kazimierza Raychmana i Kazimierza Stefankowskiego. Z dawnych władz Towarzystwa pozostali na swych stanowiskach pp. rada min. Edward Chwałewicz, wiceprezes Tow. inż. Tadeusz Żerański, skarbnik Tow. i Stanisław Koczorowski, członek komisji rewizyjnej. Tak uzupełniony zarząd rozpoczął urzędowanie w nowym lokalu przy ul. Hipoteckiej 8.

— Faszystowski projekt. Krytyk włoski, Mario Morandi, ogłosił we włoskim czasopiśmie literackim „Quadrivio“ artykuł, w którym nawołuje do bezwzględnej faszystowskiej kontroli wszystkich, co we Włoszech w zakresie beletrystyki przeznaczone jest do druku. Pisarz włoscy — zdaniem krytyka — nie mają zrozumienia dla nowych form życia, stworzonych przez faszizm i ciagle „wykonnają się spod wszelkiej dyscypliny moralnej i politycznej“. Jeżeli nawet — pisze Morandi — kontrola taka uniemożliwi na kilka lat wydawanie powieści, to nie będzie żadnej szkody, bo w ostatnich 10 latach i tak się nie ukazało nic godnego uwagi. (b)

Muzyka

— Sukcesy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w Charkowie. W czasie 6-dniowego pobytu w Charkowie Ewa Bandrowska-Turska wystąpiła dwa razy w operze „Rigoletto“ oraz na koncercie również w gmachu Opery.

Występy te, a szczególnie koncert, w którym artystka miała okazję wykazać wszechstronność swego talentu i kultury artystycznej były prawdziwym triumfem, a zarazem wielkim świętem dla świata „muzycznego“ Charkowa. Publiczność przyjmowała artystkę z niechętym entuzjazmem. Na wszystkich występach Bandrowskiej-Turskiej byli obecni najwyżsi dygnitarze ukraińskiego świata politycznego. Na sali widziało Postyszewa, Kosiora, premiera Lubezenko, wiceprezera Szechelesa, pełnomocnika Komisarjatu Spraw Zagranicznych Kalinga, komisarza ciężkiego przemysłu Piotrowskiego, komisarza handlu zagranicznego Kaitela i innych, nie mówiąc już o świecie muzycznym i artystycznym, który przybył w gremio.

Plastyka

— Zamknięcie wystawy w I.P.S. Wystawa Koła Artystów Grafików Reklamowych w Instytucie Propagandy Sztuki, ze względu na przyszłe terminy, musi być zamknięta w niedzielę, 24 b. m. o godz. 17-ej. Razem z pokazem prac KAGR będą zamknięte wystawy: obrazów Wacława Zawadowskiego, którego pierw-

szą, po powrocie z Paryża, zbiorowa wystawa wywołała najlepsze opinie krytyki i szczerze uznanie publiczności — oraz zbiorowe wystawy akwarel Emila Schinagla i Kazimierza Rutkowskiego.

Różne

— 15-letni konstruktor samolotów — rekordzista. 15-letni konstruktor samolotów, Makarow z Nowosybirsk, ustanowił nowy rekord światowy, skonstruowany bowiem przezeń model samolotu utrzymywał się w powietrzu przez 1 godz. 40 minut, osiągnął wysokość 150 metrów i przebył przestrzeń zgórą 4 tys. metrów.

— Zjazd Związku Muzeów w Wilnie. W dniach 23 — 26 czerwca b.r. odbędzie się w Wilnie i Grodnie X Zjazd Delegatów Związku Muzeów w Polsce.

Przedmiotem obrad będą sprawy wewnętrzno-organizacyjne oraz dotyczące muzeologii polskiej w ogóle, konserwacji zabytków, roli muzeów jako czynnika kształtującego itd.

Oprócz obrad plenarnych przewidziane są obrady Sekcyj Muzeów Historyczno-Artystycznych, Regionalnych i Technicznych.

Nagroda literacka Im. Filomatów w Wilnie

Sąd konkursowy nafdody literackiej im. Filomatów w Wilnie, w składzie: prof. Manfred Kridl (przewodniczący), Michał Rusinek (delegat M-stwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), dr. Władysław Arcimowicz (sekretarz), prof. Stefan Srebrny, dr. Stanisław Lorenz, Marja Stabińska - Przybytkowa i Kazimierz Rutki, na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 1934 r., rozważył kandydatury: Teodora Bujnickiego, Wandy Dobaczewskiej, Witolda Hulewicz, Tadeusza Łopalewskiego, Czesława Miłosza i Jerzego Zagórskiego.

W ostatecznym wyniku obrad uchwalono większością głosów podzielić nagrodę w roku bieżącym

na dwie równe części po 500 złotych i przyznać ją Tadeuszowi Łopalewskiemu za liryki i przekład „Dawne wiersze ruskie“ oraz Czesławowi Miłoszowi za dotychczasową twórczość.

Delegat M-stwa W. R. i O. P., Michał Rusinek, złożył następujące oświadczenie:

„Wobec uchwalenia przez większość członków Sądu podziału nagrody, przeciwnego intencji M-stwa W. R. i O. P., które przez podwyższenie nagrody z własnych funduszy pragnęło nadać jej należyta powagę, delegat M-stwa składa votum separatum, wstrzymując się od udziału w głosowaniu nad ostatecznym wynikiem obrad“.

Z XIX Biennale w Wenecji



Alfons Karny

Bokser.

Wnuk Mickiewicza o „Panu Tadeuszu“

Paryskie „Les Nouvelles Littéraires“ ogłosiły artykuł o „Panu Tadeuszu“, pióra Leona Góreckiego, wnuka Mickiewicza przez matkę, która była córką poety.

Górecki podkreśla przedewszystkiem rolę ewangelji polskości, jaką „Pan Tadeusz“ spełniał na obczyźnie. Była to książka, którą czytało się obok Biblii, książka pocieszenia, ukojenia tęsknoty i zbliżenia z krajem. Górecki opowiada, jak w swoich czasach studenckich bawił w Krakowie wraz z matką i jak dowiedział się wówczas, że biskup Krasieński, zesłany na 2 lata do Wiatki na Syberję, zabrał z sobą dwie tylko książki: brewiarz i „Pana Tadeusza“.

Ważne jest, że w przekładzie francuskim Paul Cazin, wystąpiły —

zdaniem Góreckiego — wszystkie te wartości, które wysoko wyniosły „Pana Tadeusza“ w oczach rodaków.

„Paul Cazin — pisze Górecki — autor „Tkaniny dni“, „Humanisty na wojnie“ i innych dzieł, równocześnie głębokich i czarujących, które zdobyły mu tak poważne imię we współczesnej literaturze francuskiej, daje czterem tom swych polskich przekładów. Zachwyci on każdego, kto zna język francuski i polski. Dokładność przekładu jest zadziwiająca, siła wizji i siła uczucia pozostały w całej pełni i świeżości.“

Proza Pawła Cazin jest doprawdy celem cudownych wierszy wielkiego poety. Potrafiła ona oddać żywość i naturalność dialogów, nroczystą wspaniałość opisów, odtworzyła ton, więcej nawet, samą atmosferę epoki“.

Dziewiętnastoletnia laureatka węgierskiej nagrody literackiej

Jedną z najpoważniejszych węgierskich nagród literackich, nagroda Mikszatha, została przyznana dziewiętnastoletniej autorce za powieść p. t. „Czyścieciel żużli“. Autorka nazywa się Marta Gregely. Musiała ona przerwać studia i zarabiać na życie, jako robotnica w fabryce. Obecnie powieść nagrodzona zapewnia jej jedno z czołowych miejsc we współczesnej literaturze węgierskiej.

„Czyścieciel żużli“, książka o dziw-

nym tytule, jest powieścią psychologiczną. Akeji niewiele, osi wszystkich spraw jest życie wewnętrzne Piotra Neirok, młodego człowieka, który dąży zawsze do zajęcia pozycji, zdobywając radość z przetrwania wobec życia. Kiedy przychodzi jednak noc, Neirok odrzuca maskę i oczyszcza serce z tych sztucznych narażeń. Toteż tytuł powieści można by równie dobrze oddać przez „Niszczyciel narażeń“.

Reforma studjów lekarskich w Polsce

Odbyło się posiedzenie specjalnej komisji Naczelnej Izby Lekarskiej, powołanej dla badań nad dostosowaniem studjów lekarskich w Polsce do wymogów doby współczesnej. Jak wiadomo, komisja ta, pozostająca pod przewodnictwem dr. Chodźki, powołana jest na skutek propozycji Ministerstwa Opieki Społecznej, w celu przedłożenia Ministerstwu opinii świata lekarskiego w tej sprawie.

Na omawianem posiedzeniu generalne referaty wygłosili: szef Departamentu Zdrowia w M. S. Wojsk. gen. Rouppert: „Postulaty, dotyczące reformy studjów lekarskich z punktu widzenia obrony państwa“, docent dr. Szule, dyr. Państwowego Zakładu Higjeny: „Reforma stu-

djów lekarskich“ i prof. U. W. dr. Zembrzuski: „Rzut oka na dzieje kształcenia lekarzy w Polsce i na reformy, podejmowane w tym kierunku“.

W wyniku postanowiono wyłonić szereg komisji, które wkrótce mają przedłożyć uzgodnione wnioski.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszczak, zaleca się picie naturalnej wody górskiej „Franciszka - Józefa“ kilka razy dziennie. Pytajcie się lekarzy.

Czytajcie Nowiny Codzienne



NAGŁA DEPEZA!... PILNA SPRAWA!...

SPÓZNIENIE GROZI CI KŁOPOTEM,

LECZ SZYBKO MIJA TWA OBAWA,

GDYŻ WIESZ, ŻE ZDĄŻYSZ S A M O L O T E M.